



SIECI NA POCZĄTEK

Walizka Teresy Bochwic

*pisarki, dziennikarki
i wykładowcy akademickiego*



Podróżowałam w życiu dużo, ale chciałabym o wiele więcej. Wprawdzie nie byłam w Stanach czy Anglii, za to zwiedziłam znaczną część Europy. W 1989 r., gdy pracowałam krótko jako reportażystka w „Gazecie Wyborczej”, a potem w „Tygodniku Solidarność”, zjeżdżałam praktycznie całą Polskę. Obserwowałam, jak się wykuwa nowa rzeczywistość. Przyjemny zwyczaj wyjazdów zimą w góry czy w lecie nad morze i jeziora rozpoczęli moi rodzice. Tzw. własnym przemysłem, często z własnym jedzeniem nocowaliśmy w chatkach, domkach kempingowych, namiotach, czasem – ponieważ mój ojciec był artystą – w domach ZAIKS. Byle tylko gdzieś wyjechać, chodzić, zwiedzać. Tradycja jest kultywowana. Do dzisiaj często podróżujemy całą rodziną.

SIERPIEŃ '68

3 sierpnia 1968 r., gdy wjeżdżaliśmy do Pragi, poczułam zapach prochu i chrzęst gąsienic. Na moje spostrzeżenie ojciec odpowiedział: „No skąd! Węgry były 12 lat temu. Teraz jest zupełnie inna Rosja!”. Nie minęły dwa tygodnie, kiedy wracaliśmy z Bułgarii, zatrzymaliśmy się w Budapeszcie, skąd mieliśmy pociąg do Polski. Niestety, cały ruch kolejowy został zablokowany. To był świt 21 sierpnia. Rozpoczęła się interwencja w Czechosłowacji.



MORA

W latach 90. postanowiłam sama pojechać małym fiatem 126p na wczasy wędrowne. Zabrałam z sobą swoją ukochaną Morę, która właśnie dostała cieczi. Ostatniego dnia jednak Mora się urwała...

Fot. Andrzej Wiktor, East News/Sipa Press, archiwum bohaterki

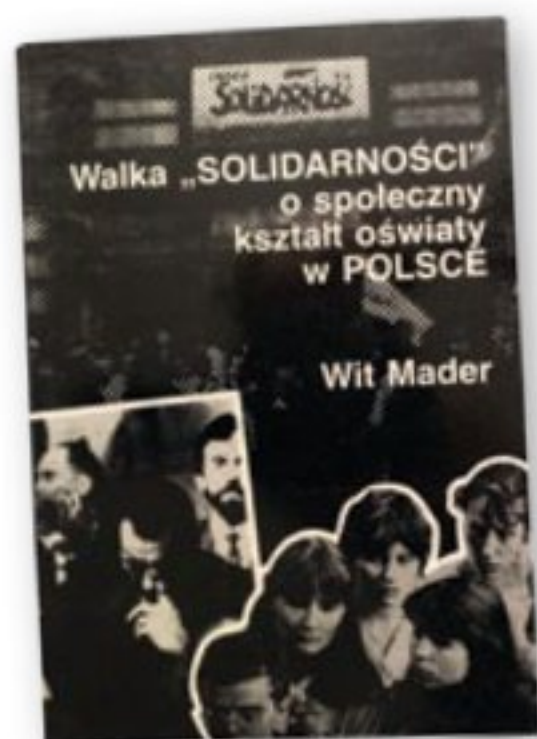


PARYŻ

Jerzego Giedroycia w Paryżu odwiedziłam kilka razy. Byłam w Maisons-Laffitte, gdzie znajdował się jego dworek, i patrząc na ogród, doszłam do wniosku, że jest to najdalej wysunięte na



południe stanowisko polskiego świerka.



SOLIDARNOŚĆ

Giedroyc w „Kulturze” opublikował mój duży esej o Solidarności, który można przeczytać też w „Brylancie”. Solidarność to najważniejszy okres mojego życia. Pracowałam w oświacie Solidarności, wydawałam miesięcznik bez cenzury. Opracowaliśmy nowe

programy do wszystkich przedmiotów, ale zanim je wdrożono, ogłoszono stan wojenny.

KASZUBY

Od 25 lat stale jeżdżę na Kaszuby.

Mam tam ulubiony ośrodek dr Ewy Dąbrowskiej, która przepisuje różne zdrowotne diety.

Poznaję tam kaszubski świat.

Nie tylko piękne krajobrazy, lecz także ludzi. Zawsze tam

kupuję prezenty. Np. haftowane serwetki ludowe, gliniane dzbanuszki

Andrzeja Zaborowskiego, rzeźby świętych autorstwa Henryka Podjaskiego – mieszkańca wsi Sikorzyno.



„BRYLANT”

Mojego autorstwa. Jest to zbiór opowiadań prawdziwych lub prawie prawdziwych, często z podróży. Prawda brzmi bardziej niesamowicie niż fikcja.

BIOGRAFIA MOJEGO OJCA

To zwieńczenie moich bardzo przyjemnych obowiązków wobec rodziny. Pisałam ją siedem lat, ponieważ po trzech latach, gdy była skończona (z dużą liczbą źródeł, z 30 godz. nagrań rozmów z moim ojcem, kompozytorem Witoldem Rudzińskim), odkryłam pamiętniki obejmujące 35 lat jego życia...



„SAMA Z DZIEĆMI”

Gdy miałam w życiu problem, pisałam książkę na ten temat i problem zniknął. Po rozwodzie napisałam poradnik dla kobiet. Wiele osób twierdziło, że lektura „Samej z dziećmi” uratowała im małżeństwo. Z kolei od zjazdu Stowarzyszenia Samotnych Ojców dostałam nagrodę za rozdział „On też został sam”.

W sali teatralnej, w której się odbył, byłam jedyną kobietą.



WARSZAWSKA SZKOŁA DZIENNIKARSKA

Dwa lata z rzędu jeździłam z Warszawską Szkołą Dziennikarską do Berlina, Hamburga i ówczesnej stolicy Niemiec – Bonn. Jednym z moich studentów był Krzysztof Ziemięć, a to ciemne zdjęcie z „oczami” to stacja kolejowa w Hamburgu.



Wystuchał i zapisał **Michał Korsun**